

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/karol-wojtylajan-pawel/62712,Jak-Jan-Pawel-II-wypowiedzial-wojne-PR L.html>



"Otrzymałem w ostatnich miesiącach wiele listów od różnych osób, między innymi od internowanych. Listy te były dla mnie nieraz budującym świadectwem wewnętrznych zwycięstw, o których można powiedzieć: *Deus vicit — Bóg zwyciężył*" - mówił papież do 1,5 miliona wiernych podczas papieskiej mszy odprawionej na warszawskim Stadionie Dziesięciolecia, 17 VI 1983 r. (fot. z zasobu NAC)

ARTYKUŁ

Jak Jan Paweł II wypowiedział wojnę PRL

Autor: GRZEGORZ MAJCHRZAK 30.03.2020

Pielgrzymki Jana Pawła II do kraju były dla władz PRL poważnym problemem. Przyjmowały one papieża nie dlatego, że był mile widzianym przez nie w kraju rodakiem, lecz po prostu z braku innego wyjścia.

Był też dla nich gościem kłopotliwym, zwłaszcza ze względu na nieodpowiednie – oczywiście w ich ocenie – kazania, które głosił podczas odprawianych przez siebie mszy. Z tego powodu oskarżyły go nawet w 1983 r. o nawoływanie do buntu, wojny i zagroziły retorsjami.



Komunistyczny dyktator Wojciech Jaruzelski wiedział, że nie może papieża po prostu nie wpuścić do kraju. Już przed I pielgrzymką w 1979 r. ówczesny szef rządzącej partii Edward Gierek stwierdził, że „papież jest Polakiem, więc ma prawo przyjazdu, a odmówienie mu tego mogłoby zrodzić wielkie napięcie społeczne”. Na zdjęciu: papież wyjeżdża z warszawskiej siedziby prymasa Polski, 3 VI 1979 r. (fot. wykonana z ukrycia w ramach operacji SB "Lato 79", obecnie w zasobie Archiwum IPN)

Groźne słowa

Z wypowiedziami Jana Pawła II władze PRL zawsze miały problem. Nie inaczej było też w czerwcu 1983 r., kiedy papież przyjechał drugi raz do kraju. Trwał jeszcze (formalnie zawieszony z końcem 1982 r.) stan wojenny.



"Otrzymałem w ostatnich miesiącach wiele listów od różnych osób, między innymi od internowanych. Listy te były dla mnie nieraz budującym świadectwem wewnętrznych zwycięstw, o których można powiedzieć: *Deus vicit* — Bóg zwyciężył" - mówił papież do 1,5 miliona wiernych podczas papieskiej mszy odprawionej na warszawskim Stadionie Dziesięciolecia, 17 VI 1983 r. (fot. z zasobu NAC)

Obie strony wsłuchiwały się w słowa Jana Pawła II ze szczególną uwagą - opozycjoniści z nadziejami, a rządzący z obawami. Szczegółowo je analizowano i doszukiwano się dodatkowych podtekstów.

Był on zresztą powodem przesunięcia planowanej rok wcześniej i już nawet zapowiedzianej przez stronę kościelną pielgrzymki. Wiadomo było już co prawda, że władze PRL odniosły po 13 grudnia 1981 r. sukces i rozbiły legalną „Solidarność”. Ta jednak zesłała do podziemia i wciąż jeszcze pozostawała stosunkowo silna. Nic, zatem dziwnego, że w 1983 r. obie strony wsłuchiwały się w słowa Jana Pawła II ze szczególną uwagą -

opozycjoniści z nadziejami, a rządzący z obawami. Szczegółowo je analizowano i doszukiwano się w nich dodatkowych podtekstów. A o to nie było trudno. Nic zatem dziwnego, że część, a nawet wiele, wypowiedzi papieskich nie spodobało się peerelowskim władzom.



Ołtarz przygotowany na mszę papieską w Katowicach-Muchowcu, 20 VI 1983 r. (fot. AIPN)



Wierni witający papieża Jana Pawła II przed mszą. Zdjęcie ze spotkania z papieżem w Katowicach-Muchowcu, 20 VI 1983 r.

Wiem o waszych cierpieniach...

Zdecydowanie najostrzejszą, wręcz bezprecedensową reakcją, wywołało przemówienie do pielgrzymów z diecezji szczecińsko-kamieńskiej wygłoszone przez papieża 18 czerwca 1983 r. pod szczytem Jasnej Góry, a szczególnie wygłoszony tego samego dnia apel jasnogórski, skierowany do młodzieży. Przywódców PRL szczególnie oburzyły słowa do ludzi młodych:

„Moi młodzi przyjaciele! Wobec naszej wspólnej Matki i Królowej serc, pragnę wam na koniec powiedzieć, że wiem o waszych cierpieniach, o waszej trudnej młodości, o poczuciu krzywdy i poniżenia, o jakże często odczuwanym braku perspektyw na przyszłość — może o pokusach ucieczki w jakiś inny świat”.

Jak zapisał w swych dziennikach wicepremier Mieczysław Rakowski:

„Zadzwonił do mnie Janusz Roszkowski [redaktor naczelny Polskiej Agencji Prasowej - GM], bardzo zmartwiony. W homilii papieża na Jasnej Górze do młodzieży były silne akcenty polityczne, nawiązujące do wydarzeń ostatnich dwóch lat. Późnym wieczorem zadzwoniłem do W[ojciecha] J[aruzelskiego] i powiedziałem o tym. Był wyraźnie zmartwiony i wściekły”.

Jana Pawła II oskarżono o złamanie uzgodnionych założeń wizyty, a nawet „nawoływanie do buntu przeciwko władzy”. I niedwuznacznie grożono: „Władze udowodniły 13 grudnia 1981 r., że są w stanie skutecznie przeciwstawiać się wszelkim próbom destabilizacji, ustroju i państwa”.

Natychmiastowa reakcja

Na reakcję nie trzeba było długo czekać. Była ona natychmiastowa. Rząd PRL wydał bezprecedensowe oświadczenie. 19 czerwca zostało ono odczytane przez Adama Łopatkę (ministra kierownika Urzędu ds. Wyznań) kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu oraz arcybiskupowi Bronisławowi Dąbrowskiemu. W oświadczeniu tym papieżowi zarzucono, że jego wypowiedzi mają „nie religijny, lecz polityczny charakter” oraz „prowadzą do zakłócenia spokoju i podburzają”. I to nie był koniec: Jana Pawła II oskarżono o złamanie uzgodnionych założeń wizyty, a nawet „nawoływanie do buntu przeciwko władzy”. I niedwuznacznie grożono: „Władze udowodniły 13 grudnia 1981 r., że są w stanie skutecznie przeciwstawiać się wszelkim próbom destabilizacji, ustroju i państwa”. Zastrzegano sobie również prawo „do wprowadzania korekt do programu

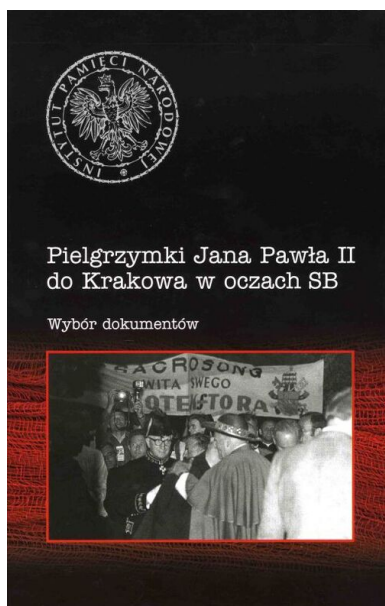
wizyty”, zwłaszcza w zakresie jej relacjonowania przez Polskie Radio i Telewizję Polską, podjęcia polemik z wypowiedziami papieskimi oraz inne bliżej niesprecyzowane „kroki”.

Jan Paweł II w odpowiedzi na dążenie do cenzurowania jego kolejnych wypowiedzi miał on stwierdzić: „jeśli nie mogę mówić w moim kraju tego, co przygotowałem, to wracam do Rzymu”.

Jeszcze 19 czerwca 1983 r. oficjalną odpowiedź wystosował Episkopat Polski. Odrzucił w niej stanowczo taką interpretację wypowiedzi Jana Pawła II. Podkreślił przy tym, że chociaż „dotykają [one] problemów związanych z trudną i skomplikowaną sytuacją w naszym kraju”, to jednak „są niesłuchanie ostrożne i wyważone”. Przypominał też, że jasnogórskie uroczystości „przebiegały w klimacie spokoju i ładu” i protestował również przeciwko pomówieniom kierowanym pod adresem Jana Pawła II. Zarzucał też władzom PRL, że takimi działaniami „zakłócają godny i spokojny przebieg” pielgrzymki. Na zarzuty pod swoim adresem zareagował również sam papież. Nie była to jednak reakcja oficjalna. Jak wspomina jego ówczesny sekretarz, ksiądz (obecnie kardynał) Stanisław Dziwisz, Jan Paweł II w odpowiedzi na dążenie do cenzurowania jego kolejnych wypowiedzi miał stwierdzić: „Jeśli nie mogę mówić w moim kraju tego, co przygotowałem, to wracam do Rzymu”. Nic zatem nie wskazuje, aby pod wpływem gróźb przywódców PRL zmienił treść swoich kolejnych przemówień. A jego druga pielgrzymka do kraju – mimo tych wojowniczych, groźnych deklaracji ze strony rządzących – przebiegała dalej zgodnie z planem, kończąc się 22 czerwca 1983 r. Jego wylot do Rzymu władze PRL przyjęły z ulgą. Nie sprawdziły się najczarniejsze snute przez nie scenariusze i Polacy umocnieni spotkaniem z papieżem nie ruszyli na partyjne komitety czy budynki rządowe. Ale trudno się temu dziwić, skoro nieoficjalne przesłanie - hasło pielgrzymki brzmiało: „Pokój tobie Polsko, Ojczyzno moja!”...

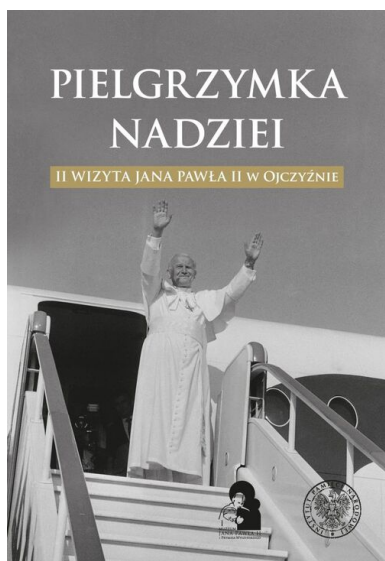


Operacja „Zorza”. Wizyta papieża Jana Pawła II w Katowicach w 1983 roku w dokumentach Służby Bezpieczeństwa - to kolejna publikacja poświęcona II pielgrzymce Jana Pawła II do ojczyzny



Okładka publikacji IPN pt.: "Pielgrzymki Jana Pawła II do

Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów"



Okładka publikacji IPN
"Pielgrzymka nadziei"
poświęconej II pielgrzymce Jana
Pawła II do ojczyzny

COFNIJ SIĘ